

Donald Trump robi dobrą minę do złej gry

Spektakularny atak Izraela na Iran obnażył słabość polityki prezydenta Stanów Zjednoczonych. Być może obnażył jej nicość.

Jeszcze niedawno w Rijadzie Donald Trump roztaczał wizję Ameryki, która dzięki inwestycjom i technologiom przekształci Bliski Wschód w kwitnący region świata. Jego zaufany negocjator Steve Witkoff w rozmowie z Tuckerem Carlsonem, gwiazdą prawicowej mediosfery w internecie, chwalił się, że dzięki Trumpowi Ameryka staje się dostawcą pokoju i bogactwa dla każdego, kto gotowy jest przyjąć zaproponowaną przez Waszyngton ofertę. W jedną noc Benjamin Netanjahu, premier Izraela, ośmieszył te fantazje.

To zderzenie fantazji Trumpa z realiami odsłania jednak problem głębszy. Wygląda na to, że niezależnie kto rządzi w Waszyngtonie, czy „śpiący” Joe Biden, czy król MAGA Donald Trump, Ameryka nie jest już dzisiaj mocarstwem zdolnym skutecznie powstrzymać inne państwa przed rozpoczynaniem wojen i dokonywaniem zasadniczych zmian sytuacji bezpieczeństwa w kluczowych dla nich regionach. W 2021 i 2022 roku Biden nie potrafił powstrzymać Kremla przed wywołaniem wojny w Ukrainie, tak jak dzisiaj Trump nie potrafi powstrzymać Izraela przed wojną z Iranem. Problem nie jest bowiem personalny, ale głównie strukturalny.

Wbrew tym więc, którzy chcieliby widzieć nadchodzącą przyszłość jako starcie Ameryki z Chinami, sytuacja jest dużo bardziej skomplikowana i złożona.

Dla nas w Polsce wszystkie te zmiany mają absolutnie fundamentalne znaczenie. Nie ma już żadnych obiektywnych przyczyn, dla których terytorium UE czy NATO miałyby w przyszłości pozostawać obszarem wolnym od groźby bezpośredniej agresji. Składa się na to nie tylko rosnąca słabość Ameryki i Europy, ale również coraz większa rola czynnika woli, wytrzymałości oraz militarnych zdolności ze strony tych, którzy kierują się determinacją niszczenia istniejącego porządku. Musimy zrozumieć, że status quo już nie istnieje, a jedynym sensownym rozwiązaniem staje się zbrojny pokój, który można osiągnąć, rozbudowując różne zdolności odstraszania oraz odporności.

Ta sytuacja wymaga gruntownego przebudowania naszej świadomości oraz przeorganizowania całego społeczeństwa. Nie wiem, czy jesteśmy w Polsce zdolni do takiego wielkiego wysiłku. Wiem natomiast, że jeśli go nie podejmiemy, cena tego może być ogromna.

prof. Marek Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”

